№ 8. 21 LUTY 1920 r. Rok II.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Cena Tygodnika kwartalnie 10 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 1 mk.

KALENDARZYK.
21 S. Eleonory
22 N. Wstęp. P.
23 P. Piotra Dam.
24 W. Walburji
25 Ś. Macieja Ap.
26 C. Wiktora z A.
27 P. Aleksandra b.

Zadośćuczynienie.

Działo się roku Pańskiego 1920 w Państwie P. P. S., N. D., L. K., P. S. L. . . . . i t. d. i t. d. . . . . czyli tak zwanej odrodzonej z samych liter Polsce, a podług mnie w nieszczęśliwej jeszcze Polsce.

Dawniej zadośćuczynienie dawano lub osiągano różnie — dobrowolnie i pod przymusem, dzisiaj w „Państwie Partyjnem“ zadośćuczynienie osiągnąć można jedynie piórem — im pióro jędrniejsze, dowcipniejsze, tem więcej ironja ta działa, i może być w danych warunkach jedynem lekarstwem na dolegliwości tej natury, co zarozumiałość, niedbalstwo, lenistwo, wielkość, złą wolę, a może nawet i na nieuczciwość. Wstęp ten jest konieczny, ażeby czytelnicy mogli zorjentować się, do czego w tak nazwanem przezemnie zadośćuczynieniu dążę — mianowicie do opisu zauważonych wad przy zetknięciu się z pracą naszych tak zwanych polskich urzędników.

Przed wojną, kiedy w Polsce zasiadali na urzędach urzędnicy rosyjscy (a wokoło nich gdzieniegdzie gromadzili się przeważnie wątpliwej narodowości polacy, gdyż pracowali dla rubla, bo nie mogli dla Polski), każdy kto siebie szanował, unikał zetknięcia z takimi panami, posyłał im ruble—i wszystko było dobrze i prędko załatwione. Urzędnicy kłaniali się tym, kto dawał ruble i głoszono, że było pięknie i dobrze w kraju, gdzie urzędnik pobierał pensji rubli trzysta, a wydawał tysiące rocznie. Dzisiaj powinno być inaczej! Mamy już tę wyśnioną, wymarzoną Polskę, no i cóż? Urzędnicy są już Polakami lub też za takich się mienią, ale sądzicie, że pracują dla Polski? Sądzicie, że starają się o ład, sprawiedliwość, o dobrą opinję, — jednem słowem, sądzicie, że starają się być użytecznymi dla Tej Odrodzonej! Mylicie się! Starają się oni czem tylko można dokuczyć, obrzydzić, utrudnić, przedłużyć każdą podaną do nich sprawę, a najczęściej odmówić lub co na jedno wychodzi, zostawić bez odpowiedzi. Cóż więc robią ci Panowie? Odpowiedź krótka, ale smutna. Starają się tak, jak i inni podczas wojny, robić majątek. Podczas wojny prawo przecież nie działa, a przynajmniej bardzo słabo, więc korzystać należy z bezprawia. I tego Panowie ci się doczekali, że w Sejmie wydane zostało prawo śmierci za łapownictwo urzędników. Popłoch ogromny, strach! Może to pomoże, może panowie urzędnicy pomyślą i o tem, że mogą być teraz wydanymi przez tych, co właśnie dotychczas dawali im — fe nie dawali — tylko pożyczali pieniędzy, gdyż zawsze polski urzędnik różnił się od rosyjskiego tem, że nie brał łapówek, ale pożyczał tylko na wieczne nieoddanie. Może więc, powtarzam, to prawo drakońskie, na obecne czasy konieczne, przyniesie owoc w postaci, że wszyscy łapownicy i alkoholicy opuszczą gremjalnie zajmowane dla korzyści swojej posady, a na

ich miejsce — wstąpią na służbę Państwową ludzie idei, ludzie, którzy nieraz gorzej uposażeni, aniżeli ciemny robotnik, pracować jednak będą dla tej wyśnionej Polski, która przez tak długie lata powalona i rozszarpana przez wrogów, ociekająca jeszcze krwią do sił i zdrowia przyjść nie może, t. j. dla dobra obywateli, kraj ten zamieszkujących. Panowie urzędnicy, nie bądźcie Jej katami, bądźcie Jej dobrymi Samarytaninami. Treść tego artykułu samo przez się odnosi się tylko do nieuczciwych urzędników, gdyż pomiędzy polskimi urzędnikami posiadamy już sporą ilość zacnych i szanowanych osób. Jako środek na uzdrowienie stosunków, panujących w biurach naszych, proponuję zaprowadzić: 1) książki zażaleń na niegrzeczne zachowanie się urzędników, 2) książki, gdzie osobiście można byłoby wpisywać podania, albo zaprowadzenie sznurowych pokwitowań z odbioru podań przez urzędników. S. Z.

Przyp. Red. Powyższy artykuł o urzędnikach trzeba tłomaczyć sobie w pojęciu ogólno-państwowem, a nie lokalnem. Powiat Sieradzki pod tym względem szczęśliwszy jest od innych powiatów — i z tego powodu zastrzegamy sobie osobisty pogląd na stosunki miejscowe, ażeby oddać uznanie obywatelom, którzy na urzędach nie tyle dla chleba, ile dla dobra Ojczyzny pracują.

Ze Świata.

Francja.

— Prezesem ministrów francuskich został wybrany deputowany Perret.

Rumunja.

— W Rumunji ogłoszono mobilizację i stan oblężenia ze względu na zbliżający się atak wojsk bolszewickich.

Anglja.

— Irlandja chce być niezawisłą republiką.

Czechy.

— Czesi przyłączyli już do swego państwa przyznany im z pod panowania niemieckiego mały skrawek Górnego Śląska z miasteczkiem Hulczynem w powiecie raciborskim. Na obsarze tym jest 39 wsi i miasteczek, a 55 tysięcy ludności.

Austrja.

— W Wiedniu szerzy się nowy groźny typ hiszpanki. Chorzy cierpią na bezsenność, bóle, drgania muskułów brzusznych, nóg i rąk.

Niemcy.

— 60000 kolonistów niemieckich jedzie do Rosji nad Wołgę.

Rosja.

— We Władywostoku wybuchła rewolucja. Został utworzony rząd tymczasowy, który wypowiedział się za rządem bolszewickim. Pisma zagraniczne donoszą, iż bolszewicy rozstrzelili gen. Kołczaka. Rząd bolszewicki zniósł rady robotnicze.

Serbja.

— Rząd serbski ustąpił; wkrótce wybrany zostanie nowy gabinet.

Danja.

— W Kopenhadze, stolicy Danji, odbywają się wielkie uroczystości z powodu odzyskania obszarów plebiscytowych od Niemiec (Szlezwigu).

Turcja.

— Koalicja postanowiła: panowanie tureckie nad Syrją, Mezopotamją, Palestyną i Arabją będzie zniesione. Obszary te dostaną się pod protektorat Anglji i Francji, przyczem prawa ludności miejscowej zagwarantowano. Armenja rosyjska wraz z częścią dawnej Turcji ogłoszoną zostanie państwem niezawisłem. Anglja i Francja będą wykonywały przy współudziale Włoch kontrolę nad rządem tureckim, który prawdopodobnie pozostanie w Konstantynopolu. Włochy i Grecja otrzymają specjalne przywileje w okolicy Anatolji i Smyrny.

Azja.

— W Persji anglicy zajęli się budową kolei żelaznych.

Ameryka Północna.

— Zamiecie śnieżne i huragany poczyniły w Nowym Jorku, stolicy Stanów Zjednoczonych, straszne spustoszenia. Wiele osób postradało życie.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na froncie Litewsko-Białoruskim drobne utarczki Pod Obruczem wojska nasze rozbiły 2 pułki bol-

JÓZEF KOBIERZYCKI

Wspomnienia sędziego gminnego.

W gorących czasach r. 1905 zasiadł na miejscu Manaseina Lebiediew, niska i gruba osoba, niczem szczególnem zresztą się nie odznaczająca, która w pamięci mej i kilku kolegów zapisała się śledztwem w sprawie projektowanego wprowadzenia do sądów gminnych języka polskiego. Pod naciskiem opinji publicznej, a w szczególności po zjeździe demokracji narodowej w Kaliszu, na którym poruszono tę sprawę, sędziowie Grabowski z Tyńca pod Kaliszem, Orłowski z Turku, Kurczewski z Warty i piszący te słowa wydali do kolegów odezwę, zapraszającą wszystkich sędziów gminnych gub. Kaliskiej na zjazd do Kalisza w dniu oznaczonym dla narady w tej kwestji. Odezwę wydrukowano w drukarni Czerwińskiego w Kaliszu i rozesłano pocztą przez posłańców. Tymczasem ogłoszony został stan wojenny, zawieszono swobodę działania i dokonano u sędziego Orłowskiego rewizji, poczem osadzono go więzieniu w Kaliszu.

Znalezioną u Orłowskiego odezwę żandarmerja przesłała do zjazdu, a prezes Lebiediew wezwał nas po kolei do tłomaczenia. Wezwany telegraficznie przybyłem wprost do niego z Warszawy. Prezes przyjął mnie wyniośle i zamknął drzwi od dalszych pokojów kancelaryjnych, aby urzędnicy nie słuchali rozmowy, a pokazując odezwę, zapytał surowo, czy znam ją i czy z moją wiedzą jest wydrukowana. Na twierdzącą odpowiedź zażądał tłomaczenia, co miało się stać na projektowanym zjeździe sędziów: na co otwarcie odpowiedziałem o zamiarze rozpatrzenia kwestji wprowadzenia języka polskiego do sądów gminnych, twierdząc, że język nasz usunięty został z administracji i sądownictwa gminnego nie na mocy ukazu, a na mocy rozporządzeń generał-gubernatorów, którzy nie mieli prawa zmiany ukazu z r. 1864. Z kolei zapytał prezes, dlaczego zjazd

szewickie, biorąc 64 jeńców (w tem 2 oficerów), 9 kulomiotów i dużo zdobyczy wojennej. Prócz tego zdemontowano 2 armaty i 11 kulomiotów.

Z Sejmu.

W Sejmie odbyło się bez ważniejszych uchwał. W większości sejmowej spodziewane jest rozbicie.

— **Odpowiedź rządu polskiego** na propozycje pokojowe bolszewików będzie dana, według oświadczenia prezesa ministrów, Skulskiego, w początkach marca r. b.

— **Na Śląsku Cieszyńskiem** komisja plebiscytowa Koalicji zabroniła miejscowej ludności polskiej urządzać wszelkie pochody, wiece, nosić oznaki polskie i stanęła wyraźnie po stronie czeskiej. Ludność polska oburzyła się strasznie owym gwałtem, a rząd polski zaprotestował we wszystkich państwach Koalicji.

— **Litwa** prze do wojny z Polską. Do Kowna zjeżdża masa oficerów niemieckich, którzy podburzają przeciw Polsce.

— **Litwa** stawia Polsce następujące warunki: 1. Uznanie przez Polskę niepodległej Litwy ze stolicą w Wilnie. 2. Zawarcie umowy między Litwą a Polską, w której się oba państwa zobowiążą, do określenia granic bez użycia siły zbrojnej. 3. Wszystkie umowy pomiędzy Litwą a Polską powinny być przedstawione Lidze Narodów. 4) Przed podpisaniem umowy wojska polskie mają się cofnąć poza pierwszą linję demarkacyjną, po podpisaniu zaś umowy ustąpią rządowi litewskiemu Wilno i ziemie na północ, aż po Dźwinę, a na południe po Lidę. Polski pas okupacyjny sięgać będzie po linję kolejową Lida—Wilejka—Połock. 5. Między Polską a Litwą będzie zawarta umowa, tycząca się tych ziem litewskich, które pozostaną jeszcze w polskim ręku.

— **Rząd Polski** otrzymał od Koalicji 10 miljonów dolarów na zwalczanie tyfusu.

— **Naczelnik Państwa,** Piłsudski otrzymał papieskie pismo odręczne wraz podobizną Benedykta XV i błogosławieństwem apostolskiem.

— **Poseł Ignacy Paderewski** przesłał na ręce marszałka Sejmu 7 miljonów mk. dla najuboższych (z funduszów, zebranych w Australji); z tego dla najbiedniejszych m. Kalisza przypada 500 000 mk.

— **Ks. Karol Lubieńczyk** został mianowany biskupem wileńskim.

— **Żydzi knują** przeciw Polsce na terenach plebiscytowych, idąc ręka w rękę z Niemcami.

— **Zagłębie Borysławskie** złożyło miljon marek na flotę polską.

— **Do Warszawy** przyjechali kupcy tureccy, którzy będą dostarczali nam tytuniu tureckiego.

— **W Warszawie,** przy ul. Służewskiej wykryto centralny komitet komunistyczny na całą Polskę. Ze znalezionych dokumentów wynika, że bolszewizm najsilniej rozgałęził się w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem i w związkach swych liczył obecnie 70 000 członków. Na urzędników swych wydawano 775 000 mk. (pieniądze czerpano od moskali i niemców), a na bibułę (druki) pół miljona marek miesięcznie.

— **W Borysławiu** (Galicja) spalił się największy szyb dla przemysłu oleju skalnego. Strata przekracza 6 miljonów koron.

— **Wynurzenia p. Wasilewskiego.** B. minister spraw zagranicznych rządu Moraczewskiego, p. Leon Wasilewski, który powrócił ostatnio z konferencji państw nadbałtyckich i Polski w Helsingforsie, na zapytanie jednego z dziennikarzy warszawskich, jak się zapatruje na propozycje pokojowe sowietów, wyraził się w sposób następujący: „Podczas pobytu mego w stolicach państw nadbałtyckich rozmawiałem często z ludźmi, którzy parę dni przedtem zdołali wyjechać z Rosji. Twierdzą, że sytuacja w Bolszewji jest przerażająca. Stan środków komunikacyjnych jest taki, że przewiezienie żywności nietylko do miast gubernialnego, ale nawet z powiatu do miasta powiatowego, jest często zupełnie niemożliwe. Wojsko czerwone po pokonaniu Kołczaka i Denikina, które to pokonanie podlegało głównie na przejściu armji białej do armji czerwonej bez walki, bić się nie chce; zresztą pod względem militarnym przedstawia małą wartość. Komisarze sowietów zmuszeni są do błagania o pokój: chcą poprostu ratować swoje własne życie. Traktują zresztą pokój, jako „pieredyszkę“ dla rozwinięcia tem silniej swej agitacji, jak to już ma miejsce w Estonji.

Te wynurzenia p. Wasilewskiego, który — jako osoba poważna naszych sfer lewicowych — nie może być posądzany o jakiekolwiek uprzedzenia względem rządów sowieckich, rzucają wiele światła za kulisy tak żywo dziś omawianej bolszewickiej propozycji pokojowej.

— **Ogólny Zjazd** Delegatów Związków i Stowarzyszeń Lokatorów całej Polski.

Dnia 22 i 23 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie ogólny Zjazd Delegatów Związków Lokatorów. Gdyby ze względu na brak adresu, którekolwiek ze Stowarzyszeń Lokatorów zaproszenia nie

---

miał się odbyć poza obrębem miejsca urzędowego, na co odrzekłem: że nas było w okręgu dwudziestu trzech sędziów gminnych, gdy moskali dziewięciu — i przypuśćmy, że uchwalamy większością głosów wprowadzanie języka polskiego, a prezes z „mirowikami“ zostają przegłosowani . . . . „to coby pan uczynił w tym wypadku — zapewnie poszedłbyś pan do telefonu i zawezwał żandarmerji, by aresztować kolegów? — ładne położenie“. Przyznał mi rację i rozstaliśmy się jaknajlepiej — odtąd był dla mnie z należnem poszanowaniem, które go jednak w postępowaniu z innymi nieraz opuszczało. Po roku pobytu przeszedł do Warszawy, a na jego miejsce wyznaczony został osławiony później w Warszawie rusyfikator Timofiejew, którego wkrótce zastąpił liberalny i przyjacielski Samochocki, wybornie władający językiem polskim i bez zachłanności poprzedników.

Ostatnim jednak prezesem zjazdu w Kaliszu był Smirnow, b. długoletni sędzia pokoju m. Warszawy, przeciętny czynownik, potulny wobec administracji i ulegający prądom chwili bieżącej, przy którym zjazd w osobach sędziów gminnych uległ odmłodzeniu — a i ja po latach 27 opuściłem zajmowane stanowisko.

Taki był poczet prezesów zjazdu, którzy przewinęli się przez Kalisz, począwszy od pierwszego Gwajły, którego nie znałem.

Pisać o sędziach pokoju nie jest mojem zadaniem, tem więcej, że ich wszystkich znać nie mogłem i nie znałem, jeden z nich jednak zasługuje na wspomnienie — stary Nikołajewskij, dodatkowy sędzia pokoju i z tego tytułu zastępujący nieraz prezesa w prezydjum, cerkiewny zapiewała, grzeczny i układny, a potulny wobec wszystkich po kolei prezesów, typowy urzędnik moskiewski, dla którego „czin-czinopoczitanie“ było wszystkiem, w gruncie człowiek niezły, lubiący dobrze zjeść i wypić, a choć

otrzymało, winno telegraficznie zgłosić swój udział z tem, że na 500 członków przypada 1 delegat. Mile widziani, jako goście z głosem doradczym, będą na Zjeździe działacze społeczni, którzy na polu walki z lichwą i spekulacją pewne zasługi położyli.

— **Zjazd,** poświęcony sprawom Organizacji i Rozwoju Nauki Polskiej.

Komitet Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia d-ra J. Mianowskiego, pragnąc rozważyć zagadnienia: rozwoju, organizacji i potrzeb nauki polskiej, urządza zjazd przedstawicieli instytucyj naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem. Stojąc na stanowisku, że nauka własna, twórczość rodzima jest jednym z niezbędnych warunków zdrowego rozwoju organizmu narodowego — nietylko z uwagi na zastosowania praktyczne nauki, lecz przedewszystkiem ze względu na jej wartość idealną, jako składnia kultury, Kasa im. Mianowskiego zamierza przy pomocy odczytów i żywego słowa rozpraw wyświetlić znaczenia nauki w życiu narodowem, obudzić czujność społeczeństwa, rządu i osób prywatnych na sprawy naszej kultury naukowej, zwrócić uwagę na konieczną potrzebę zaopiekowania się twórczością i pracą naukową, jeśli naród nasz ma żyć życiem pełnem, samodzielnem, — dalej rozważyć najpilniejsze potrzeby nauki, zastanowić się nad warunkami, niezbędnymi do rozwoju myśli polskiej, słowem dać materjał do zorganizowanej, planowej pracy na tem polu.

W danych zaborach Polski życie naukowe było już to upośledzone, już to uzależnione od wpływów nam obcych; Polska zjednoczona stoi teraz przed zadaniem wypracowania własnego programu rozwijania nauki dostosowanej do nowych warunków i wymagań życia. Zjazd projektowany, jak widać z założenia, różnić się będzie od zjazdów, poświęcanych oddzielnym naukom lub grupom nauk pokrewnych, wychodzi bowiem ze stanowiska społecznego, pragnie badać warunki rozwoju nauki, jako objawu życia.

Program zjazdu obejmuje:

Odczyt inauguracyjny oraz referaty zaproszonych prelegentów na tematy następujące:

Stosunek nauki do oświaty.
Stosunek nauki do sztuki.
Nauka a społeczeństwo.
Polityka państwowa względem nauki.
Organizacja nauki.
Byt materjalny nauki.
Badanie naukowe Polski.
Nauka a życie gospodarcze.
Nauka polska na terenie międzynarodowym.
Wnioski z obrad.
Odczyt, zamykający obrady zjazdu.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia 1920 roku w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Zapisy przedstawicieli polskich instytucji naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem i osób zaproszonych przyjmuje Biuro Kasy im. Mianowskiego do dnia 1 marca 1920 roku, poczem rozesłane będą karty wstępu wraz ze szczegółowym programem zjazdu.

Uczestnictwo w zjeździe bezpłatne.

Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu udziela Biuro Kasy im. Mianowskiego (Warszawa, Pałac Staszica, Nowy-Świat № 72) między 11-ą a 3-cią po południu.

— **Związek Teatrów Ludowych** urządza w czasie ferji Wielkanocnych nauczycielskich kurs deklamacji, dla reżyserów i zdolniejszych wykonawców teatrów amatorskich. Dalsze szczegóły będą podane później w prasie.

— **Podkarmianie pszczół.** Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska C. Z. K. R. niniejszem zawiadamia pszczelarzy, że podania o cukier na wiosenne podkarmienie pszczół należy składać do miejscowych instytucji społecznych najlepiej do Związków Kółek Roln. danego powiatu. Organizacje te winny dać podania z wyszczególnieniem petentów, ilością pni potrzebujących podkarmienia i załączeniem adresu petentów składać w Centralnym Związku Kółek Rolniczych do dnia 10 marca r. b. — Podań poszczególnych osób i instytucji niespołecznych oraz podań złożonych po określonym terminie Centralny Zw. Kółek Rolniczych nie uwzględni.

Z ziemi Sieradzkiej.

Województwo Łódzkie.

Z powodu otwarcia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. Wojewoda nadesłał w dniu 14 b. m. telegram następującej treści:

Sieradz, Sejmik powiatowy.

W dniu otwarcia Urzędu Wojewódzkiego witam serdecznie Panów, jako reprezentantów samorządu powiatowego — witam serdecznie ludność powiatu. Nie wątpię, że wspólna praca harmonijna czynników samorządowych i rządowych przyczyni się do rozwoju powiatu, da pomyślne rezultaty do rozbudowy odrodzonej Ojczyzny. Współpraca ta wyrazi się

---

już po siedemdziesiątce nie awansujący, jak złościwi twierdzili, z powodu jakiejś pomyłki w kasowości w początkach karjery urzędniczej.

Z towarzyszy prokuratorów wspomnieć wypada o Antypowiczu, b. komisarzu włościańskim w czasach uwłaszczenia, a potem obywatelu ziemskim, ożenionym z p. Wercho-Dorowską z Wieluńskiego, który prawie się spolszczył i skończył karjerę, jako członek sądu okregowego w Piotrkowie.

Pisać o kolegach sędziach, których znałem w życiu, nie będę, dodam tylko, że nawet moskale nie mogli im nic zarzucić — i prasa ruska odzywała się zawsze z uznaniem o sądownictwie gminnem. Pominąć tu jednak nie mogę mych najbliższych współpracowników, t. j. ławników i pisarzy, którzy przez lat 27 dzielili ze mną pracę i miłe nad wyraz wspomnienie pozostawili; a byli ławnikami z obywateli ziemskich: pp. Wacław Dłużniakiewicz z Zawadek, Jan Nieniewski z Sędzic, Kazimierz Walewski z Tubądzina, Władysław Kuczborski ze Smardzewa, Antoni Zgagacz z Piotrowic, Przemysław Szarzyński z Rakowic, Witold Kuczyński z Charłupi Wielkiej, Jan Wróblewski z Łabędzi, Władysław Kobyłecki z Woli-Dzierlińskiej, August Mosz z Zapusty Małej itd., zaś z włościan ś. p. Jan Statkiewicz z Monic, ś. p. Michał Czyżak z Zapusty Małej, ś. p. Jan Pełka z Chojnego oraz pp.: Józef Swiniarski z Męki, Gurnicki z Chojnego, Władysław Miśkiewicz z Wiechucic, Władysław i Jan Mikołajczykowie z Męki, Kazimierz Matusiak i Jan Siemieński z Charłupi Małej, Antoni Mamos z Bartochowa, Antoni Wrąbel z Męki itd. itd.

Z pośród zmarłych najciekawszą postacią był ś. p. Jan Statkiewicz, właściciel 10 mórg w Monicach, który pochodził ze szlachty, jako syn ekonoma i b. żołnierza wojsk polskich z r. 1831, i miał poczucie patrjotyczne i uświadomienia nie potrzebował. To też niejednokrotnie rozmawialiśmy z sobą

również i na terenie Rady Wojewódzkiej, powołanie do życia której wkrótce uskutecznię.

Wojewoda:
Kamieński.

Starosta odpowiedział:

Łódź Wojewoda

Za wyrazy powitania oraz zapewnienia współpracy nad rozwojem powiatu, wyrażone z okazji otwarcia Urzędu Województwa ślę Panu w imieniu Sejmiku Sieradzkiego najserdeczniejsze podziękowanie, życząc równocześnie, aby praca Jego wydała jaknajpomyślniejsze rezultaty, oraz zapewniając, iż zawsze współdziałać będziemy z Panem w kierunku rozbudowy naszej ukochanej Ojczyzny.

Przewodniczący Sejmiku
Starosta
(—) Z. **Stefański**

* * *

Z Korczewa, gm. Wojsławice.

Dnia 1 i 2 lutego r. b. w lokalu miejscowej szkoły została odegrana komedyjka p. t. „Wierna Nastka" — obrazek, malujący zaloty „śwarnego" Bartka do Nastusi i imponujący brawurą kobiety wieśniaczki (matki Bartka).

Autorem „Wiernej Nastki" jest ks. St. Kowalski, proboszcz miejscowej parafji.

Dzięki dobremu, niemal wykwintnemu wyreżyserowaniu przez p. G. Cywińską, sztukę odegrano doskonale. Zręczne ruchy, nieco sprężystości, a nawet to, co było niezbędnem „Abramkowi", wykazały ogólny charakter komedyjki. Akcja żywa, nadająca każdemu aktorowi niezachwianą pewność w wykonaiu swej roli, pociągała niezmiernie widzów, podtrzymywała w wesołym nastroju, a chwilami nawet zdołała całkowicie zapanować nad ich bierną uwagą.

Brali udział: K. i M. Kowalczykowie, H. Kaczmarkiewiczówna, St. Brzeziński, J. Pietrzak, J. Nowicki, Fr. Nowicki, J. Pietrzak i M. Kaczmarkiewiczówna.

Księdzu proboszczowi, starającemu się o podniesieniu poziomu umysłowego wśród ludu w swej parafji, poza osobistem uznaniem, należy się szczerze podziękowanie.

Dobre chęci „amatorów", naturalne oddanie idei komedyjki również nie przebrzmią bez echa — ludziom dobrej woli ośmielam się złożyć w imieniu wszystkich staropolskie „Bóg zapłać".

Obserwator H. T. K.

* * *

Wypadki.

W Kamionaczu, gm. Dzierzązna, gospodarz Wojciech Sobczak wystrzałem z karabina (trzymanego nielegalnie) zabił poborowego Kazimierza Rogalskiego, pochodzącego z gm. Charłupia Mała. Wypadek nastąpił przez pomyłkę, gdy Rogalski łowił ryby w stawie Sobczaka i został w ten sposób poczytany za złodzieja.

Dnia 14 lutego, o godz. 11 we wsi Niedoń, gm. Gruszczyce, gospodarzowi Pawłowi Jakóbczakowi skradziono parę koni z zaprzęgiem i wozem, ogólnej wartości 24000 mk.; za odnalezienie koni właściciel wyznacza 2000 mk. nagrody.

* * *

Z Koła Kobiet.

Koło Kobiet w Sieradzu składa serdeczne podziękowanie p. Jasińskiemu, właścicielowi kinematografu, za bezinteresowne udzielenie światła elektrycznego i wszystkim panom gospodarzom, a szczególniej p. Sokołowskiemu za gorliwą pomoc przy zorganizowaniu zabawy tanecznej w d. 7-ym lutego 1920 roku, z której jest dochodu:

z biletów wejściowych	1259 mk.	— fen.
z bufetu	3588 „	— „
z poczty fr.	41 „	35 „
Razem	4888 mk.	35 fen.

Wydatki:

koszta na urządzenie zabawy	956 mk.	— fen.
„ „ „ bufetu	2301 „	26 „
Razem	3257 mk.	26 fen.

Czysty zysk 1631 mk. 9 fen., którego połowę przeznaczono na bieliznę dla żołnierzy.

* * *

Godziny urzędowania w Starostwie.

Podaje się do wiadomości publicznej, iż od poniedziałku, dn. 15 lutego r. b. wprowadzone zostało w biurach Starostwa Sieradzkiego dwurazowe urzędowanie: od godz. 8½ rano do 1-ej i od 3—5½ po południu.

Dla publiczności biura Starostwa otwarte **od 8½ rano do 1-ej po południu.**

* * *

List z frontu.

Na gwiazdkę dla 30 sieradzan ułanów 2-go p. w 3-cim szwadronie — wysłano z oddziału miejscowego Czerw. Krzyża 30 paczek, zawierających: ciepłą koszulę i kalesony, 20 papierosów, opłatki, pierniki, nici, igły, guzików 6, papier listowy z kopertami, ołówki, strucle 2 funtowe.

---

zupełnie swobodnie o niedoli ojczyzny i nadziejach na przyszłość. Lubił on czytać, a zwłaszcza przypadła mu do gustu trylogja Sienkiewicza, której szczegóły tak dobrze pamiętał, że, jadąc pewnego razu z mieszczanami z Sieradza, prostował ich błędy, co wywołało wówczas zrozumiałe zdumienie. Obok jednak stron dodatnich, miał on ujemne: lubił kieliszek, a w Zapuście, mając kolegę ś. p. Mosza, właściciela browaru, tamże silną miał pokusę, której przezwyciężyć nie umiał. Pewnego wieczoru, kiedy Statkiewicz w sądzie nie zasiadał, lecz do pewnej sprawy nadetat był wezwany, dowiaduje się na wyjezdnem, że leży on, jak nieżywy, w komorze przy karczmie i wcale go dobudzić nie można. Idziemy tedy w pełnym komplecie sprawdzić nieszczęście, a gdy wołania i szarpania nie pomagają, pryskam mu wodą w twarz, co wywołuje momentalny skutek wśród bełkotania: „Jam nie djabeł, byś mnie wodą polewał". Za chwilę kolega otwiera oczy, wsadzony na brykę i podtrzymywany przez furmana mego Józefa Pośpiecha, podąża wraz ze mną do Monic. Na myśl jednak, że trzeba będzie stanąć przed obliczem groźnego pana, pan Jan coraz przytomnieje, a z chwilą przybycia przed chatę w Monicach oprzytomniał zupełnie i z fantazją podążył do domu. Zażywał on tabakę, która go trzeźwiła, szczególnie w czasie upałów letnich, gdy w dusznej sali sądowej przy brzęku wymowy rosyjskich panów adwokatów, szmerze i westchnieniach publiczności, tak słodko i łatwo było zasnąć, co mu się pewnego „poobiedzia" przytrafiło. Zapisał mi się w pamięci ślub i wesele, które wyprawił Statkiewicz swej córce Magdalenie, na które stawiła się inteligencja i włościanie. W kościele związek pobłogosławił ks. prał. Mikołajewski i odpowiednio do nowożeńców przemówił, poczem ku zdumieniu publiczności sieradzkiej odprowadzili od ołtarza pannę młodą, w ładną sieradzką mamelkę przybraną, ś. p. ławnik Władysław

Jako podziękowanie za ten dar przyszedł na ręce przewodniczącej list z frontu, który poniżej przytaczamy:

„Dowiedziawszy się od kaprala Krzymuskiego, że Tow. Czerw. Krzyża w Sieradzu, chcąc uprzyjemnić Święta Bożego Narodzenia białym ułanom i zarazem podkreślić troskę społeczeństwa o Żołnierza Polskiego, walczącego na kresach Rzeczypospolitej, ofiarowało 30 paczek z podarunkami dla mego szwadronu, śpieszę uchylić czoła przed tym obywatelskim czynem i gorąco w imieniu ułanów podziękować Paniom. Porucznik K. Halicki.

* * *

Przyjazd O. Misjonarza.

W kościele parafjalnym Brzeźnio odbędą się rekolekcje święte trzydniowe dla miejscowych parafjan pod przewodnictwem przyjezdnego O. Misjonarza — rozpoczną się one w dniu 24 lutego r. b. po południu, o godzinie 4 i trwać będą przez następne trzy dni t. j. 25, 26, 27 b. m. Wielebnych kapłanów z pomocą w słuchaniu Spowiedzi św. zapraszam na dzień 26: ks. Brzezińskiego, ks. Rzykieckiego, ks. Rosińskiego, ks. Frąckiewicza, ks. Degena, ks. kan. Czyżo, ks. Wilczyńskiego; na dzień 27: ks. Rełkowskiego, ks. Kiełkiewicza Włod., ks. Żychowskiego, ks. Grzmielewskiego, ks. Dalaka, ks. Kempskiego, ks. Weyssa, ks. Łupińskiego i ks. Walczykowskiego.

Ks. Lutoborski, proboszcz.

* * *

Z Wielunia.

W dniu 5 lutego z okazji dościa do morza wojsk polskich odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym w Wieluniu, które odprawił dziekan miejscowy, ks. Przygodzki. Świątynia była wypełniona po brzegi prócz dziatwy szkolnej i młodzieży, członkami Sejmiku, Rady Miejskiej i urzędnikami. Miasto udekorowano flagami. Uroczystość tę zapowiedziała Rada Miejska poprzedniego dnia odpowiednią odezwą do ludności wydaną. Elbe.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na flotę polską: Uczniowie Sieradzkiej szkoły Policyjnej w liczbie 21 osób 113 mk. 50 fen.

Na żołnierza polskiego: Pracownicy Biura Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia (z opodatkowania) 35 mk.; Bolesław Michalski zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisława Byczewskiego 10 mk.; Gospsie z Wróblewa z zabawy tanecznej, urządzonej w dniu 1 lutego r. b. 300 mk. 50 fen.

Bezimiennie na buty dla żołnierza Konstantego Krzymińskiego w kompanji technicznej 29 p. p. 20 mk.

Na Komitet Plebiscytowy Mazurski: Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej z Wróblewa 50 marek.

Na Polski Czerwony Krzyż: Resursa Rzemieślnicza z Sieradza 100 mk.

Na ciepłą odzież dla Żołnierza Polskiego: Jan i Wiktorja Twardowscy zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Leśniewskiego 150 mk.

Ofiary parafjalne, złożone na gwiazdkę do Czerw. Krzyża w Sieradzu.

31. Zebrane w parafji Charłupia-Mała przez ks. Jasińskiego: 1098 mk., 2 rb., 27 i pół f. mąki pszennej. 34 f. kaszy, 164 f. kaszy, 30 f. owsa, 7 f. jagieł, 10 kwart fasoli, 2 f. słoniny 9 f. maku, 6 f. orzechów, 10 f. owocu suszonego, 4 ręczniki, 5 kawałków płótna, 4 koszul, 1 prześcieradło;
32. Zebrano w parafji Brzeźnio przez ks. dziekana Lutoborskiego: 39 f. mąki żytniej, 2 kw. grochu, 1 kw. kaszy, 19 główek kzpusty, 78 f. mąki pszennej, 30 f. grochu, 4 i pół f. kaszy taterczej, 3 i trzy ćwierci f. maku, 1 i ćwierć f. owocu suszonego, 119.75 mk., 5 rb.;
33. Zebrane w parafji Tubądzin przez p. Wałewską z Inczewa: 19 garstek lnu, 3 i pół łokcia płótna, trzy ćwierci kaszy taterczej, 22 f. mąki pszennej, 2 f. 20 łut. owocu suszonego, 70 f. mąki żytniej, 1 f. 10 łut. masła, trzy ćwierci f. kiełbasy;
34. Zebrane w parafji Gruszczyce: 118 mk.;
35. Zebrane we wsi Zagajew: 100 mk.;
36. Zebrane w m. Warcie: 620 mk.;
37. Zebrane we wsi Bartochów: 91 mk.;
38. Zebrane we wsi Gołuch: 30 mk.;
39. Zarząd kooperatywy „Klonowianka“ z Klonowy: 200 mk.;
40. Koło amatorskie w Klonowie: 200 mk.;
41. Urząd gminy Klonowa: 201 mk. 37.55 rb.;
42. Zebrane we wsi Dębołęka przez p. F. Białecką 110 mk., 6 rb.;

* * *

Czas pracy w Centrali Handlowej Sejmiku Sieradzkiego.

1. Kasa Wydziału Handlowego będzie czynna od 9 rano do 3 po południu. 2. Kasa Wydziału Zbożowego będzie czynna od 9 rano do 1 i od 2 do 4 po południu. 3. Sprzedaż w Wydziale Handlowym odbywać się będzie od 9 rano do 3 po południu. 4. Dyrektor lub zastępca jego będą przyjmować interesantów od 11 rano do 2 po południu. 5. Kierownik Wydziału Zbożowego będzie przyjmował interesantów od 11 rano do 1 i od 3 do 5 po południu. 6. Ekspedycja towarów odbywać się będzie od 9 rano do 5 po południu.

Kobyłecki i piszący te słowa. Pomknięto rączo do Monic, gdzie w chacie Statkiewicza zebrali się ks. prałat Mikołajewski, ś. p. Bolesław Dziembowski, dziedzic Monic, oraz komplet sądowy, t. j. Władysław Kobyłecki i August Mosz — ławnicy, sędzia i sekretarz Heliodor Kosiński, a z włościan wybitniejsi moniczanie, t. j. wójt Jan Garbala, Franciszek Balcerzak, wybraniec Józef Gołąb i wielu innych. Miłą chwilę spędziliśmy w jego domu, podejmowani gościnnie wśród miłej pogawędki z włościanami, którzy do nas serdecznie się garnęli, a gdy ochota wzrosła, gospodarz Paweł Dąbrowski, podparłszy się boki, stanął przed muzyką i jak z rękawa sypał udatne wierszem przyśpiewki na cześć gości z inteligencji. Podzieliwszy majątek pomiędzy dzieci, zamieszkał Statkiewicz na dewocji w Sieradzu i tu dokonał pracowitego żywota, szanowany za bezstronne i pełne rozwagi poważne zdanie w sprawach sądowych. d. c. n.

Z wydawnictwa.

„Komisja Centralnego Związku Kółek Rolniczych, pomimo ciężkich warunków wydawniczych, nie redukuje swojej działalności, świeżo ukazały się staraniem i nakładem Komisji następujące wydawnictwa: „Współdzielcze Stowarzyszenie“. (Jak założyć i prowadzić zbiornice jaj) napisał Albin Zacharski. Cena 5 mk. Skład główny w Centralnym Związku Kółek Rolniczych (ul. Kopernika 30). Wobec mającego wielką przyszłość w Polsce, a wciąż wzmagającego się ruchu w kierunku organizacji spółdzielczych zbiornic jaj, na czasie ukazuje się ta książeczka napisana przez specjalistę. Jest to podręcznik, zawierający wszystkie niezbędne wskazówki dla pragnących założyć i prowadzić współdzielczą zbiornicę jaj.

„Krótkie wskazówki dla hodowczyń drobiu“, napisała E. Borysewiczówna. Cena 3 mk. Skład główny w Centralnym Związku Kółek Rolniczych (ul. Kopernika 30). Książeczka ta zasługuje bardzo na rozpowszechnianie i niewątpliwie duże korzyści przyniesie ze względu na to, iż zawiera w streszczeniu najważniejsze rady praktyczne, dotyczące ptactwa domowego.

„Pobudka“, głos do kobiet wiejskich, jednodniówka wydana staraniem Sekcji Kółek Gospodyń Wiejskich. Cena 3 mk. Skład główny w Centralnym Związku Kółek Rolniczych (ul. Kopernika 30). Obok artykułów treści ogólnej w wydawnictwie tem znajdujemy poruszane sprawy, związane z organizacją Kół Gospodyń Miejskich oraz wskazówki praktyczne z zakresu gospodarstwa kobiecego.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi, ojcu i dziadkowi naszemu,

ś. p.

Dr. Władysławowi Dunin-Wąsowiczowi,

a w szczególności Wielebnemu Prałatowi Księdzu Mikołajewskiemu, Szanownym Księżom Brzezińskiemu, Rzykieckiemu, Szanownym Doktorostwu Zaleskim, D-rowi Szybowskiemu, Sędziostwu Śniechowskim, p. Komendantowi Policji Poniatowskiemu, p. Zastępcy Komendanta Koczaiskiemu, wszystkim funkcjonarjuszom Policji, którzy raczyli na własnych barkach ponieść drogie nam szczątki, p. Dąbrowskiemu za wzniosły śpiew, oraz członkom chóru „Dźwignia“ składają serdeczne „Bóg zapłać“ stroskani

żona, syn, córka, synowa, zięć i wnuczki.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Duchowieństwu, nauczycielstwu, Kolu Kobiet i wszystkim życzliwym, przyjaciołom i znajomym, którzy odprowadzili zwłoki

ś. p. Władysławy Stasiakiewiczównej

na miejsce wiecznego spoczynku, a zwłaszcza Szanownemu Księdzu Prałatowi Mikołajewskiemu i p. Weinertowi, którzy w serdecznych słowach pożegnali ją, składa serdeczne „Bóg zapłać“ SIOSTRA Z RODZINĄ.

PODZIĘKOWANIE.

Grono Nauczycielskie Szkoły № 1 w Sieradzu składa podziękowanie księżom prefektom i Wielebnemu Księdzu Prałatowi za oddanie ostatniej usługi kochanej koleżance

ś. p. Stasiakiewiczównej.

Zarząd tymczasowy kooperatywy Pracowników Państwowych w Sieradzu podaje do wiadomości p. p. członków, iż **w niedzielę d. 22 lutego r. b.** o god. 4 p. p. w lokalu Stow. Urzędn. w Sieradzu przy ul. Kolegjackiej, (dom pana Kaczmarkiewicza, I piętro) odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie; 2. Wybór Prezydjum; 3. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły; 4. Wybory Zarządu i komisji Rewizyjnej; 5. Wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, przewidzianej ustawą, następne zebranie odbędzie się w drugim terminie — 29 lutego r. b. o godz. 4 p. p. w tymże lokalu i ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w Sieradzu został założony

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW SZEWCÓW.

Przy Związku otwarta została Pracownia Kamasznicza, w której będą wyrabiane cholewki dla szewców miejscowych i okolicznych. — Zapisy na członków Związku przyjmuje się w Rynku, u p. W. Kowalewskiego, 1-sze piętro.

ZARZĄD.

Polecamy zainteresowanym:

I. Dom ekspedycyjny, do którego należą:
a) piękne murowane śpichrze i biura z bardzo obszernym obmurowanym podwórzem,
b) 5 wozów meblowych 5, 7, 8 metrowych,
c) 4 wozy ciężarowe (rolwagi) na resorach
d) 2 „ „ „ bez resorów
e) 4 chele ciężarowe
f) 5 koni
wiele przyrządów potrzebnych do przedsiębiorstwa, za cenę bardzo przystępną (250 000 mk.)

II. Plac przy stacji kolejowej ze śpichrzem i szynami (połączeniem kolejowem), Śpichrz z cegły, za cenę nadzwyczaj tanią (200000 mk.) do nabycia.

III. Za 400 tysięcy marek maszyn rolniczych do wywiezienia (do dzielnic dawnego zaboru rosyjskiego).

Tylko dla ludzi krótko się decydujących.

Cezary Suwaliński
Nasiona Agentury
Poznań, ul. św. Marcina № 49.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.